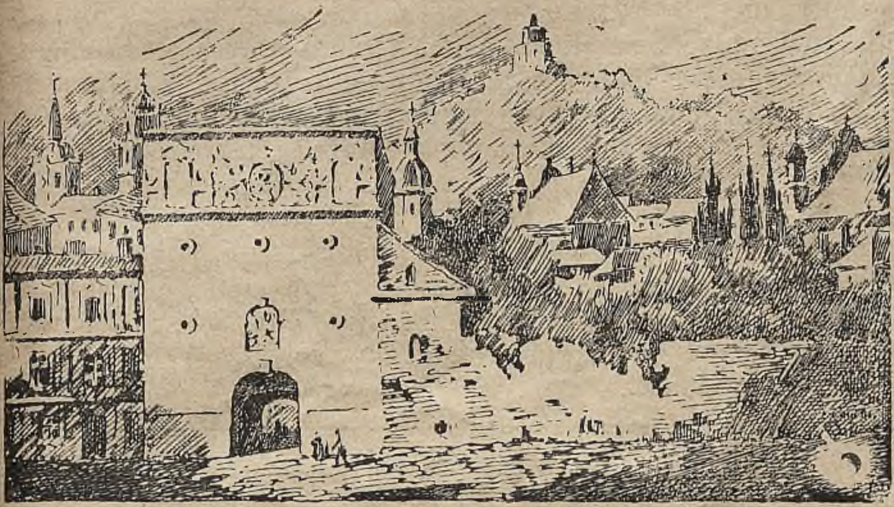
11-go sierpnia 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok IX
Nr. 32.

Myślmy zawsze o całym Narodzie.

Nieraz już pisaliśmy w „Głosie Wileńskim“ o tem, że naród jest jakby jednem żywem ciałem, którego każda część ma swoje zadanie i przeznaczenie i dlatego krzywda zadana części narodu mści się na całości i odwrotnie — krzywda całości mści się na poszczególnych jego częściach.

Zle jest, jeżeli jakiś wielki obszarnik lub fabrykant, korzystając ze swego bogactwa, krzywdzi i wyzyskuje włościan lub robotników, lecz również źle jest, gdy włościanie lub robotnicy usiłują odebrać większym właścicielom przemocą i bezprawiem to, co oni lub ich przodkowie pracą i zapobiegliwością nagromadzili.

Zle jest, kiedy mieszkańcy miasta usiłują żyć kosztem wsi, lecz również nie jest dobrze, gdy wieś zapomina, że w miastach żyją tacy sami członkowie jednego narodu i usiłuje wzbogacić się kosztem miasta.

Dlatego to właśnie jesteśmy gorącymi przeciwnikami tak zwanej walki klas, która prowadzi do rozbicia narodu na walczące ze sobą grupy, osłabiając tylko jego moc i odporność na niebezpieczeństwa zewnętrzne. Twierdziliśmy zawsze i twierdzimy nadal, że zamiast walki powinno istnieć szlachetne współzawodnictwo i zgodne współżycie, a wówczas naród będzie silnym, bogatym, a każdej warstwie, każdej klasie będzie się p wodziło jak najlepiej. Do czego prowadzi życie jednych kosztem drugich, najlepiej tłomaczy to, co się u nas w Polsce działo.

Jak wiadomo, człowiek, który obecnie Polską rządzi i za rządy ponosi odpowiedzialność, p. Józef Piłsudski, był i bodaj pozostał socjalistą. W rządzie obecnym są sami piłsudczycy i to w większości socjaliści, jak Moraczewski, Prystor, Boerner i inni. Otóż ci politycy socjalistyczni są gorącymi zwolennikami owej walki klas i nazywają siebie obrońcami ludu pracującego. Ich zdaniem, dla dobra tego ludu pracującego trzeba, by w Polsce staniało to wszystko, co my spożywamy, a więc w pierwszym rzędzie chleb.

Jak to zrobić?

Jest na to wiele sposobów, ale panowie ci, jako socjaliści, wybrali jeden, mający rzekomo zgnębić burżujów—obszarników. Zabronili oni wywozić zboże zagranicę, a ponadto sami z zagranicy sprowadzili wiele zboża, by tą drogą zmusić rolników do tańszego sprzedawania ziarna. Myśleli oni, że jak potanieje ziarno, to potanieje również i chleb, a robotnikowi w mieście lżej będzie się żyło.

Ale się grubo pomylili. Bo przedewszystkiem cena chleba zależy nietylko od ceny ziarna, lecz również od tego, co rolnik płaci za przemiał, jakie podatki płaci młynarz, piekarz i sklepikarz sprzedający chleb, co kosztuje praca robotnika, pracującego w piekarni, jakie za tego robotnika trzeba płacić składki do kasy chorych, ile kosztuje węgiel czy też drzewo używane na opał w piekarniach, a nawet i od tego, co pobiera kolej za przewiezienie węgla z kopalni, gdzie go wydobywają, do miasta, gdzie ma być zużytym na opał. Można jeszcze sporo wyliczyć warunków, od których zależy cena chleba, a które są prawie tak samo ważne, jak to, za ile rolnik sprzedaje ziarno. Cena ziarna może nawet spadać, a jednocześnie chleb będzie rósł w cenie, jeżeli w tym samym czasie zostanie podniesiony podatek od przemysłu, od handlu pieczywem; jeżeli robotnik - piekarz zażąda podniesienia zapłaty za swą pracę, jeżeli kolej podwyższy taryfę (opłatę) przewozową, zaś kopalnie podniosą cenę węgla.

Właśnie u nas tak się stało. Dzięki polityce rządu ceny na zboże w ziarnie spadły wprost niepomiernie w zimie 1928—20 r., a drożyzna w miastach mimo to wzrosła. Lecz stała się rzecz jeszcze gorsza, bo ta zniszka cen na zboże odbiła się ujemnie na życiu całego Narodu polskiego, całego państwa.

Dlaczego tak się stało?

Odpowiedź nie trudna. Przecież w Polsce niemal trzy czwarte ludności—to rolnicy. A jak ceny na to, co przedewszystkiem rolnik ma do sprzedania,

spadły i zamiast, powiedzmy, 100 złotych ten rolnik za to, co swoją pracą wyrobił, dostał tylko 50, to przecież jak przyjechał do miasta, to również kupił tam towaru nie za 100, lecz za 50 zł. Stracił rolnik, ale stracił i ten, co rolnikowi towar miał sprzedawać. Stracił nasamprzód kupiec, potem fabrykant, a potem i robotnik. W ten sposób krzywda rolnika odbiła się na wszystkich. Gdyby natomiast rolnik dobrze sprzedał produkt swej pracy, to miałby więcej pieniędzy na kupno tych towarów, które wyrabiają po miastach, a wówczas kupiec, fabrykant, czy robotnik, mając znacznie większe zarobki, mógliby bez szkody dla siebie nawet nieco drożej zapłacić za chleb. A cóż dopiero mówić, gdy i chleb nie potaniał, i zarobki się zmniejszyły. A stać się tak musiało, skoro się zapomniało u nas, że naród to nie zwykłe zbiorowisko ludzi, a tembardziej wymyślonych przez socjalistów klas, które mają sobie do gardła skakać, lecz naród to jedna całość, to jakby jedno ciało, w którym każda cząstka o drugiej pamiętać powinna.

To też, jeżeli chcemy, by się w Polsce dobrze działo, — myślmy i dbajmy zawsze o cały Naród polski.

Ewangelja święta

na niedzielę dwunastą po Świątkach

zapisana u św. Łukasza, w. 23 — 37.

W on czas: rzekł Pan Jezus uczniom swoim: Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie. Bo powiadam wam, iż wielu Proroków i Królów żądało widzieć, co wy widzicie, a nie widzieli; i słyszeć, co słyszycie, a nie słyszeli. A to niektóry biegły w zakonie powstał kusząc go, a mówiąc: Nauczycielu, co czyniąc dostąpię żywota wiecznego? A on rzekł do niego: W zakonie co napisano? jako czytasz? On odpowiedziawszy rzekł: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkich sił twoich, i ze wszystkiej myśli twojej, a bliźniego twego jako samego siebie. I rzekł mu: Dobrześ odpowiedział: to czyń, a będziesz żył. A on, chcąc się sam usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: A któż jest mój bliźni? A przyjąwszy Jezus rzekł: Człowiek niektóry zstępował z Jeruzalem do Jerycha, i wpadł między zbójce, którzy go też złupili i rany zadawszy odeszli, na poły umarłego zostawiwszy. I przydało się, że niektóry kapłan zstępował też drogą, a ujrzawszy go minął. Także i lewita, będąc podle miejsca i widząc go minął. A Samarytanin niektóry jadąc przyszedł wedle niego i ujrzawszy go miłosierdziem wzruszony jest. A przybliżywszy się, zawiązał rany jego, nalawszy oliwy i wina; a włożywszy go na bydlę swoje, prowadził do gospody i miał pieczę o nim. A nazajutrz wyjął dwa grosze i dał gospodarzowi, i rzekł: Miej staranie o nim; a cokolwiek nad zwysz wydasz, ja, gdy się wrócę, oddam tobie. Któryż z tych trzech zda się tobie bliźnim być onemu, co wpadł między zbójce? A on rzekł: Który uczynił miłosierdzie nad nim. I rzekł mu Jezus: Idźże i ty, uczyń także.

Nauka.

„Samarytanin... miłosierdziem wzruszony".

Miłosierdzie to cnota, która budzi w duszy współczucie dla bliźnich i skłania do przyjścia mu z pomocą w jego potrzebach duszy i ciała. W szerszem znaczeniu miłosierdziem nazywają się wszelkie łaski i dobrodziejstwa otrzymywane od Boga i od ludzi. Zespół cnót sprawiedliwości, dobroci i litości również oznacza miłosierdzie. Podobnie uprzedzająca dobroć, wierność w spełnieniu obietnic, a nadewszystko stała i niezmienna słodycz i litość względem kogoś, oznacza miłosierdzie. Jałmużna, która w znaczeniu szerszem nie ogranicza się jedynie na udzielanie datku pieniężnego ubogim, ale rozciąga się na wszelkie potrzeby tak duszy i ciała bliźnich, traktowana jest na równi z miłosierdziem. Tę cnotę tak wyraża krótki wiersz:

Chociaż nie sieją, ani nie orzą
Ptaki niebieskie i lilje wodne,
Mają nad sobą Opatrzność Bożą,
I nie są głodne.
Opatrzność Boża przez nasze ręce
Ratuje głodnych naszych współbraci,
A za kęs chleba w głodowej męce
Bóg nam zapłaci.

Praktyczne zastosowanie miłosierdzia w podtrzebach ludzkich nazywa się w katechizmie uczynkami miłosierdzia, których jest siedem względem duszy i tyleż względem ciała. Uczynki miłosierdne co do duszy są: błądzących upominać, nieumiejętnych nauczać, wątpiącym dobrze radzić, smutnych pocieszać, krzywdy cierpliwie znosić, urazy chętnie darować, modlić się za żywych i umarłych. Uczynki miłosierdzia co do ciała są: łaknących nakarmić, pragnących napoić, nagich przyodziać, podróżnych w dom przyjąć, chorych nawiedzać, więźniów pocieszać lub wykupić, umarłych grzebać. Hasłem naszem być powinno:

To, co was boli i nas zabolało
Bólem, co z jednej rany jest poczęty.
A ból to wielki i w cierpieniu święty,
Idźmy z nim śmiało!
Śmiało, — z przyłbicą w całości otwartą
Na ból, walkę o skarb sercu drogi,
By wyrwać chwasty z tej wielkiej rozłogi
Jednością zwartą.

Kościół św., który nie tylko głosi miłosierdzie, ale je okazuje w miarę możności swojej, od początku zakładał rozmaite instytucje dla opuszczonych i upośledzonych. Są więc miłosierdzia bractwa i arcybractwa, miłosierdzia zdromadzenia i zakony tak męskie jak i żeńskie, a bardzo liczne zakłady dobroczynne rozrzucone po wielu gmachach w postaci ochron, przytułków, sierocińców, szpitali, żłobków i t. p. wymownie dowodzących, że Kościół zawsze dbał i teraz pieczę swą roztacza nad nieszczęśliwymi. Nazwy religijne tych instytucyj, jak szpital Dzieciątka Jezus, zakład św. Zofji, Res sacra miser (Miłosierdzie jest rzeczą świętą) zrozumiale przemawiają, kto miłosierdzie okazuje biednym i ubogim.

Chrystus Pan w dzisiejszej Ewangelji św. każe nam być miłosiernymi. Chwaląc postępek miłosiernego Samarytanina, mówi do każdego z nas: „I ty czyń także". Powinniśmy wszyscy być miłosiernymi względem bliźnich swoich, aby każdy z nas mógł współczuć nieszczęśliwym i bodaj tak powtarzać (P. Wężyk):

Kiedy czasem przechodzę koło szpitala,
Gzie tyle istnień ludzkich w bólach się szamoce.
Tam, gdzie dni są latami, a wiekami noce,
Moje serce zalewa gorzka smutku fala.
Och, któż zliczy łzy wszystkie, które ból wypala,
I westchnienia i jęki, przekleństwa i skargi,
I te słowa, co szeptem spływają na wargi,
Kiedy z ciała na zawsze dusza się oddala?
Więc, gdy koło szpitala przechodzę czasami,
Jakiś lęk i współczucie wytryśnie z ocz łzami,
I ból krwawy w mem sercu zatapia swe noże:
O, tych, którzy tam cierpią za smutku murami,
Co drżą, gorączkowemi udręczeni snami,
Ulecz, pociesz i podnieś, miłosierdny Boże!

Hodowla trzody chlewnej u nas i gdzieindziej.

Wojna na pewien czas wprawdzie zahamowała rozwój życia gospodarczego, ale też wielu rzeczy nas nauczyła i dlatego po jej zakończeniu w licznych dziedzinach nietylko odrobiliśmy straty, ale nieraz poszliśmy bardzo naprzód.

Tak właśnie stało się z hodowlą trzody chlewnej. Szczególnie da się to powiedzieć o państwach europejskich, ale i w Ameryce po wojnie hodowla trzody chlewnej bardzo się rozpowszechniła.

Wszystkie państwa dążą dziś do samowystarczalności, czyli do tego, by móc siebie wyżywić bez niczyjej pomocy

W szczególności też rozchodzi się o ową samowystarczalność i w wytwarzaniu mięsa. Zrobiono w tym kierunku bardzo dużo, a szczególnie jeżeli chodzi o mięso wieprzowe. Bardzo wysoko stoją pod tym względem Niemcy, które miały przed wojną około 12 miljonów sztuk trzody chlewnej, po wojnie liczba ta wzrosła do 20 miljonów, zaś po kilku latach, bo już w roku 1927-ym liczono w Niemczech przeszło 23$^1/_2$ miljona świń.

Gdy się przytem uwzględni, że po wojnie straciły Niemcy znaczne obszary, to się okaże, że w stosunku do ilości mieszkańców hodowla trzody chlewnej rozwinęła się ogromnie.

Obecnie w Niemczech każdych 100 mieszkańców hoduje 36 sztuk świnek, gdy u nas liczba ta nie przekracza 24.

Nie dziw więc, że Niemcy, pragnąc poprzeć hodowlę własną, zamykają granicę i nie pozwalają nam wywozić nasze świnie do Niemiec.

Ale nietylko Niemcy wyprzedzają nas w hodowli trzody chlewnej, bo są państwa, gdzie sprawa ta stoi jeszcze lepiej.

Tak w Danji każdych 100 mieszkańców hoduje 109 sztuk trzody chlewnej, w Litwie—74 sztuki, Jugosławji i Luksemburgu — 40 sztuk, Irlandji—39, Estonji — 32, Węgrzech — 29 i Łotwie — 28.

Jak widzimy, zajmujemy wśród państw europejskich, wliczając w to Niemcy — 10 miejsce.

Tak się przedstawiają liczby stosunkowe t. j. w przyrównaniu do ilości mieszkańców. Jeżeli jednak weźniemy bezwzględne liczby trzody chlewnej, to się okaże, że stoimy po Niemcach (23$^1/_2$ milj.) i Rosji (20 milj. gdyż mamy przeszło 6 miljonów świń.

Mamy zatem trzody chlewnej dużo stosunkowo, ale niestety w gatunku marnym, a właśnie w pierwszym rzędzie powinno chodzić hodowcom raczej nie o ilość, lecz o jakość, by mieć sztuki łatwe do tuczenia i dające więcej tłuszczu, czyli świnie mające zdolność opasową.

Jak potrzebnym i cennym jest ten tłuszcz widzimy na przykładzie Czechosłowacji, która zapotrzebowanie mięsa niemal całkowicie pokrywa z własnej hodowli dowożąc zaledwie 13 procentów tego, co do spożycia potrzebuje. Natomiast tłuszczu ma u siebie stosunkowo zamało i przeszło połowę swego zapotrzebowania zaspakaja przez dowóz z zagranicy.

Z przytoczonych przez nas liczb jasno wynika, że jeżeli każdy mieszkaniec Danji, zajmujący się hodowlą świń, hoduje ich 4 razy, a w sąsiedniej Litwie 3 razy więcej niż u nas w Polsce, to przecież i myśmy winni rozwinąć i podnieść u siebie ten dział gospodarki rolnej, szczególniej dziś, przy drobieniu się gospodarstw rolnych.

Trudno naturalnie prześcignąć taką Danję, jednakże moglibyśmy łatwo w Polsce podwoić ilość trzody chlewnej, bo warunki pod tym względem mamy doskonałe, gdyż w lecie nie brak pastwisk, a w zimie kartofli, które naogół rodzą w Polsce dobrze, i bodaj w całej Europie sadzimy kartofli najwięcej.

A chyba jasnem jest dla każdego, że więcej się ma dochodu z kartofli, skoro się je skarmi świniom i potem, że się tak wyrażę, sprzeda w postaci słoniny i smalca, niźli wywożąc je wprost na targ.

U nas wogóle zbyt mało się je mięsa i tłuszczów wieprzowych. W szczególności da się to powiedzieć o ludności wiejskiej, gdzie i na śniadanie, i na obiad, i na wieczerzę je się niemal wyłącznie kartofle.

Przy słabej stosunkowo okrasie, nie można uznać takiego odżywiania za zbyt pożywne i zdrowe.

A tymczasem zwiększona hodowla świń przy żywieniu ich kartoflami wpłynie na lepsze odżywianie się ludności wogóle, a mieszkańców wsi w szczególności.

Zwrócono już nawet uwagę, że nasza ludność wiejska słabnie, wyradza się, że nawet po miastach dziś spotykamy częściej ludzi silniejszych i zdrówszych niż po wsiach. A przecież my w Polsce mamy $^3/_4$ ludności wieśniaczej, więc musi takie zjawisko budzić poważny niepokój.

To też odżywianie się ludności wiejskiej pokarmami treściwemi, jak mięso i wszelkiego rodzaju tłuszcze, jest sprawą pierwszorzędnej wagi.

A obok tego trzeba pamiętać, że hodowla trzody chlewnej daje dobre zarobki, gdyż zarówno żywe świnie, jak też i mięso oraz tłuszcze wywozimy zagranicę, gdzie nam płacą dobrze i w obcej walucie.

A chociaż sporo tego nam przysyła do Europy Ameryka, to jednak jeszcze kupców nie zabraknie przez długie lata. Francja, Belgja, Włochy, Anglja, Grecja, Finlandja, są to kraje, które stale od nas mogą nabywać świnie.

Mamy wprawdzie współzawodników w Duńczykach, Węgrach, Serbach, Irlandczykach, a także Litwinach, Łotyszach, Estończykach, a wreszcie i Rosjanach. Jeżeli jednak zwiększymy u siebie hodowlę trzody, a przedewszystkiem ulepszymy gatunek hodowanych sztuk, to jeszcze zbytnio tego współzawodnictwa możemy się nie obawiać.

Chodzi jednak o to, by zwrócono u nas baczniejszą uwagę na dział hodowlany.

By zarówno rząd, jak też organizacje samorządowe, gospodarcze, rolnicze i t. d. poparły i zaopiekowały się hodowlą trzody chlewnej w Polsce.

Należyte postawienie tego działu gospodarki rolnej wpłynie na lepsze odżywianie się ludności, a więc wzmocni ją na zdrowiu. a ponadto przez handel trzodą chlewną z zagranicą wzbogaci podnosząc ogólny dobrobyt w kraju,

Dr. J. Pawłowski.

Żniwa na kuli ziemskiej.

Oprócz grudnia i lutego, niema w roku takiego miesiąca, żeby gdzieś na świecie nie dzwoniły sierpy kosy, nie odbywały się żniwa.

Kiedy u nas śnieg zaściela ziemię, na drugiej półkuli, na południu, a więc w Australji, Nowej Zelandji, w Chili i w Argentynie zabierają się do sprzętu zboża.

W marcu, odbywają się żniwa w Indostanie i w górnym Egipcie. Dolny Egipt, Cypr, Syrja, Azja Mniejsza, Persja i wyspa Kuba, załatwia się z tem w kwietniu.

Maj jest porą sprzętów dla Algieru, Azji środkowej, Japonji i Florydy. W Czerwcu rozpoczynają się żniwa w południowej Francji, Hiszpanji, Portugalji, we Włoszech, Grecji, Turcji, Kalifornji i w południowych Stanach Zjednoczonych.

Lipiec i sierpień stanowią porę sprzętu dla środkowej Europy, a więc i Polski, Rosji południowej i północnych Stanów Zjednoczonych.

Holandja, Danja, Norwegja, Rosja północna, Kanada i Kolumbja muszą z tem czekać do września. W październiku odbywają się żniwa w Peruwji, w listopadzie zaś w Birmanji (Indo-Chiny).

Z POLITYKI.

CO SIĘ WYDARZYŁO W UBIEGŁYM TYGODNIU

W Polsce.

Echa zajść lwowskich. Prokurator Sądu Okręgowego we Lwowie wygotował już akt oskarżenia przeciwko 32 studentom wyższych uczelni lwowskich, którzy, rozgoryczeni sprofanowaniem procesji Bożego Ciała przez żydów, wywołali zaburzenia. Obrony podjęło się bezinteresownie 14 adwokatów.

Dziwne to, że sądzeni mają być tylko Polacy, bo o wytoczeniu sprawy żydom, którzy dopuścili się znieważenia procesji nie słychać dotąd nic, choć wina ich jest udowodniona. Może władze ukarzą winne żydzięta, dotąd jednak o tem nic nie słychać, a cała Polska katolicka na to czeka. Czy się doczekamy tego? Przecie występek winien być ukarany.

Znów zbrodnia strzelca. Komendant usiłuje zamordować starostę. W ubiegłym tygodniu miał miejsce zbrodniczy zamach na starostę łomżyńskiego, p. Witolda Skarzyńskiego. Zamachu na życie starosty dokonał komendant „Strzelca“ w Łomży, niejaki Stefan Sużański, który pragnął wywrzeć zemstę za zwolnienie go z posady.

Na szczęście strzały, aczkolwiek oddane z bliska, chybiły, gdyż Sużański był pijany i ręka mu się musiała trząść. Po dokonaniu nieudanego zamachu strzelec-zbrodniarz zbiegł, lecz wnet został ujęty przez policję i osadzony w więzieniu. Takich oto mamy zbrodniarzy na stanowiskach komendantów „Strzelca“. Nic też dziwnego że zbrodnia i morderstwo kwitnie w tej organizacji, bo „ryba od głowy“ śmierdzi. I pomyśleć, że rząd p. Piłsudskiego właśnie „Strzelca“ popiera na każdym kroku.

Skazanie b. posła Ulitza. B. poseł niemiecki do sejmu polskiego, Ulitz, oskarżony o ułatwianie ucieczki dezerterom wojsk polskich do Niemiec, został skazany na karę 5 miesięcy więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego. Kara ta będzie zawieszona na przeciąg dwóch lat, ponieważ Ulitz leży teraz ciężko chory.

Podwyższenie taryfy kolejowej. Nowa taryfa towarowa na Polskich kolejach Państwowych wprowadzona zostanie w życie z dniem 1 października r. b. Zwiększyć ma ona dochody rządu o 100 milj. zł. rocznie.

Zaniechanie dożynek w Spale. Uroczystości dożynkowe, jakie odbywały się rok rocznie w rezydencji letniej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale zostaną w tym roku zaniechane. Ostatnio zdecydowane zostało, że dożynki w Spale odbywać się będą co trzy lata. Najbliższa uroczystość tego rodzaju odbędzie się zatem dopiero w roku 1931.

Jeszcze lepiej uczyniono by, gdyby zupełnie zaniechano urządzanie tego rodzaju uroczystości, z których pożytek jest mały, natomiast pieniędzy wydaje się huk.

Zagranicą.

O Wybór Polski do Rady Ligi Narodów. Jak wiadomo w roku bieżącym wygasa trzechletni mandat Polski w charakterze członka Ligi Narodów. Na skutek przyznanego przez Ligę Polsce w roku 1926 prawa powtórnego wyboru na niestałego członka Rady wystawi Polska 2-go września roku bieżącego w Zgromadzeniu Ligi Narodów w Genewie swą kandydaturę.

Jak Socjalistyczny gabinet Mac Donalda zwalcza bezrobocie. Według doniesień z Londynu delegaci bezrobotnych usiłowali uzyskać 24 ub. m. przyjęcie u nowego ministra pracy, minister jednak delegacji nie przyjął. Ze względu na to, że bezrobotni nie chcieli opuścić gmachu ministerstwa, wezwano policję, która pałkami gumowemi demonstrantów rozpędziła.

Rodzina Waldemarasa przyjeżdża do Polski. Premjer litewski Waldemaras zwrócił się za pośrednictwem rządu łotewskiego do rządu polskiego z prośbą o udzielenie pozwolenia na przyjazd do Wilna kilku członkom jego rodziny. Według otrzymanych wiadomości, rząd polski przychylił się do prośby Waldemarasa.

Wykrycie tajnego składu gazów trujących. Robotnicy zajęci przy robotach ziemnych w berlińskiej dzielnicy Wilmersdorf. w Berlinie, stolicy Niemiec, natrafili, jak donosi gazeta „Vossische Ztg.“, na znajdujące się w ziemi na głębokości zaledwie kilku metrów olbrzymie składy flaszek, napełnionych gazami trującemi, których działanie polegało na wywołaniu łzawienia oraz mdłości. Skład ten, zawierający 100.000 flaszek pozostawać miał jeszcze z czasów wojennych. W czasie prac ziemnych kilka butelek z gazem wskutek nieostrożności robotników wybuchło, gaz począł się ulatniać. Wśród robotników i przechodniów powstał nieopisany popłoch. Policja zamknęła kordonem miejsce wypadku. Zaalarmowana straż ogniowa zajęła się usuwaniem niebezpiecznego składu.

Znowu co innego. Pisma pisały niedawno, że Trocki ma udać się do Anglji, tymczasem okazuje się, iż pozostaje na stałe w Turcji do chwili, — jak sam oświadczył dziennikarzom — kiedy będzie mógł wrócić do Rosji.

Stracenie szwagra Amanullacha. Z rozkazu króla Habibullacha rozstrzelany został kandydat do tronu afgańskiego, Ali Achmed Chan. Szwagier byłego króla Afganistanu, Amanullacha, został rozstrzelany z powodu odmówienia złożenia przysięgi wierności nowemu władcy.

Stracenie odbyło się w sposób szczególnie hańbiący dla muzułmanina, ponieważ skazańca popoprowadzono prz ez ulice Kabulu na plac stracenia boso i z gołą głową.



Polacy sokoli amerykańscy: 1) Dobosze (młodzież) przechodząca przez ulice Warszawy 2) Jeden z sokołów.

Powstanie w Persji. Powstanie w Persji przybiera coraz większe rozmiary, gdyż zaburzenia popierane są z zewnątrz przez Anglję i Rosję, podobnie jak to się działo w Afganistanie. Lotnicy angielscy obrzucili bombami powstańców w Persji południowej, podczas gdy do Teheranu przybył specjalny wysłannik sowiecki, celem zaproponowania szachowi Riza-Khanowi pomocy rządu sowieckiego przy zgnieceniu powstania. Powstańcy, jak podają pisma, rekrutują się głównie z wrogiego wszelkim reformom europejskim plemienia Nomadzi. Powstańcy ci są wyposażeni w karabiny maszynowe i amunicję, rzekomo pochodzenia angielskiego. Rewizje domowe, przeprowadzone u wysokich urzędników oraz oficerów, doprowadziły do aresztowań szeregu osobistości, pomiędzy którymi znajdować się mają: minister spraw zagranicznych, minister finansów, naczelnik policji perskiej oraz inni. Wszyscy aresztowani zawikłani są w spisek, mający na celu zamordowanie szacha

Rzeczy ciekawe.

Budowa kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej. Budowa kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej na Kamionku w Warszawie według projektu, zatwierdzonego przez Radę Artystyczną, rozpocząć się ma jeszcze tego lata. Budowa potrwa przez dwa sezony budowlane. Jak wiadomo, świątynia ta stawiana jest na pamiątkę wiekopomnego Cudu nad Wisłą.

Ameryka ku czci bohatera polskiego. Prezydent Hoover wydał proklamację, wzywającą cały naród amerykański do uczczenia 150-lecia śmierci Kazimierza Pułaskiego, które przypada na dzień 11 października r. b. Proklamacja nakazuje, aby w tym dniu odbyły się odpowiednie uroczystości we wszystkich szkołach, kościołach i instytucjach. Jak wiadomo, Kazimierz Pułaski, wspólnie z Tadeuszem Kościuszką, brał wybitny udział w wywalczeniu niepodległości Ameryki.

B cesarz Wilhelm może wracać do Niemiec. Nowy projekt ustawy o obronie republiki, pozwala b. cesarzowi Wilhelmowi na powrót do Niemiec. Podobno jednak powrót ten jest mało prawdopodobny.



Oddział karabinów maszynowych armji Stanów Zjednoczonych ćwiczący się w strzelaniu.

Zmniejszenie podatków we Włoszech. W Rzymie, rada ministrów, pod przewodnictwem Mussoliniego rozpatrywała poruszoną w mowie tronowej króla sprawę zmniejszenia ciężarów podatkowych. Dzięki znacznym nadwyżkom budżetowym, rada uchwaliła zniżyć szereg stawek podatkowych. Ogólne zmniejszenie podatków wyniesie około 500 miljonów lirów rocznie.

Obudziła się po 7 latach. W moskiewskim domu nieuleczalnie chorych przebudziła się ze snu letargicznego mieszkanka wsi Bolszyje Sałtyki gubernji Riazańskiej, Eudoksja Litiagina. Wieśniaczka ta wpadła w letarg w roku 1922, gdy liczyła lat 10. Litiagina przez cały czas znajdowała się pod nieustannym nadzorem lekarskim. Dzięki sztucznemu odżywianiu organizm jej pracował i przez 7 lat śpiączki rozrósł się. Na krótko przed obudzeniem się chora silnie gorączkowała, temperatura osiągnęła 40 stopni. Następnego dnia ledwie słyszalnie wyszeptała pierwsze słowa po 7-letniem milczeniu: „Chcę kartofli".

Niesłychany napad. W Chicago (Czykago), pijany osobnik wpadł do kościoła katolickiego, w którym odbywało się nabożeństwo i zaczął strzelać do księdza, który właśnie udzielał wiernym komunji. Ksiądz rzucił się na ziemię, dzięki czemu kule go nie dosięgnęły, natomiast wśród osób obecnych w kościele, jedna odniosła rany. Napastnik usiłował następnie popełnić samobójstwo, w czem mu jednak przeszkodzono. Został on aresztowany.



Tak wyglądał jeden z najstarszych samolotów, zbudowany przed 25-ciu laty przez angielskich lotników, braci Wright (czytaj Rajt.)

Sprzedawcy oceanu Atlantyckiego. W pobliżu New-Yorku, a więc już nie tak całkiem poza światem—pisze niemiecka gazeta „Berliner Tageblatt", leży miejscowość Wildwood. Pomimo to, nie tak dawno temu jeden z mieszkańców Wildwoodu dał się wywieść w pole tak łatwowiernie, jakby mieszkał na całkiem niezaludnionej wyspie. Do pomienionego mieszkańca tej miejscowości zgłosiły się 2 nieznane osoby, które podając się za „właścicieli oceanu Atlantyckiego", zaproponowały mu nie mniej nie więcej jak nabycie na warunkach wyjątkowo przystępnych parceli oceanu Atlantyckiego. Sprzedawcy wskazywali, iż nabywca działki uzyskuje wszelkie prawa rybołóstwa i kąpieli i może każdemu zezwolić na to, pobierając od niego opłatę. Przupuszczalnie da się również obarczyć odpowiednim podatkiem lotników oceanicznych, gdyby wylądowali na nabytych wodach.

Zapewnienia „właściciela Atlantyka" brzmiały tak przekonywująco, iż mieszkaniec Wildwoodu nie długo myśląc dokonał kupna, wypłacając sprzedawcy 384 dolary gotówką. Atoli gdy nazajutrz zabrał się do ściągania w obrębie swych posiadłości oceanicznych kąpielowych i innych opłat od swych przerażonych współziomków, niebawem zjawił się urzędnik policyjny, który z powodu wywołania publicznego zgorszenia odstawił posiadacza działki oceanu Atlantyckiego do komisarjatu. Do dziś dnia zaaresztowany mieszkaniec Wildwoodu nie chce dać wiary temu, iż prawo, z którego przysługuje mu posiadonie części oceanu nie istnieje.

Bunt więźniów. W więzieniu państwowem w Auburn wybuchł bunt, który przybrał ogromne rozmiary, gdyż trwał całą noc. Dotzchczos wiadomo o dwu zabitych i o 12 więźniach, którzy zdołali uciec. Liczba rannych nie jest znana

Bunt zaczął się w ten sposób, że jeden z więźniów oblał dwu urzędnikom więziennym twarz amonjakiem, poczem 1600 więźniów zdobyło arsenał więzienny, podpaliło gmach i dokonywało rozpaczliwch usiłowań uwolnienia się.

Jest to jeden z nojwiększych buntów więziennych, jakie się wydarzyły w Ameryce.

Policjanci w Chicago muszą być... szczupli. Prezydent policji w Chicago zauważył, że większość jego podkomendnyc cieszy się nadto dobrą tuszą, co im przeszkadza w pełnieniu obowiązków, wymagających dużo sprężystości i ruchu. Dla zaradzenia więc złu wydał rozporządzenie, aby każdy policjant, mający wagę większą, niż przepisana, traci co miesiąc po 1 funcie. Szczupli strażnicy porządku publicznego, według mniemania szefa, są nietylko dzielniejsi, lecz i zdrowsi oraz lepiej się prezentują, a co najważniejsze, przedstawiają gorszy cel dla kul rewolwerowych tropionych przestępców.

Listy z miasteczek i wsi.

Swięciany.

Kilka słów o działalności Towarzystwa „Kultura“ na terenie powiatu Swięciańskiego chcę podać do Szanownej Redakcji.

Otóż instruktorzy tego Towarzystwa opłacani nienajgorzej, z jakich źródeł niewiadomo, od dłuższego czasu działają na terenie powiatu. Osobnicy ci, zupełnie nieznani tu przbysze, wędrują po wsiach, wygłaszają na wzór bolszewików mowy, dużo obiecują ludności wiejskiej, bałamucąc w ten sposób ciemną ludność, a w niektórych wsiach pozakładali swoje koła.

We wsi Kaptarunach w pobliżu Swięcian, gdzie grupuje się dużo członków Koła Młodzieży Polskiej prowadzonej przez czcigodnego naszego Ks. Sztejna, również działacze ci usiłowali założyć swoje koło. Narazie powstał nawet rozłam, ale w końcu nic tam Towarzystwo „Kultura„ nie wskórało i instruktorzy odeszli z niczem. Mało że nie spotkało ich takie przyjęcie, jak w Podbrodziu, gdzie wygwizdano i odesłano z kwitkiem.

Może nareszcie i w drugich miejscowościach jakoś lud zrozumie dążenia bolszewickie tych agitatorów i według zasługi przyjmie ich wywrotowe mowy i pracę.

Mało tego, osławiona „Kultura“, przez swych wysłanników roztoczyła działalność i na miasto Swięciany, oraz okolice. Do hotelu „Warszawa“, gdzie mieści się siedziba „Kultury“ i udzielane są porady prawne, zaciągano dziewczęta z przedmieść, oraz z podmiejskich wiosek w celu dawania lekcyj tańca i na próby amatorskie w związku z postawieniem na scenie „Nieboszczyka z przypadku“, które to przedstawienie miało się odbyć 27 lipca.

Na szczęście niektóre z amatorek poszły po rozum do głowy i w porę wycofały się z tej trupy. Same przedstawienie ma się rozumieć nie odbyło z braku aktorek i braku publiczności, gdyż nikt nie chciał z mieszkańców odwiedzać takie przedstawienie. Sala świeciła pustkami i za wyjątkiem przedstawicieli władzy starościńskiej, paru żydziaków i podmiejskich chłopaków od pasania bydła.

Na niedzielę przyszłą zapowiedziano nowe przedstawienie, urządzane przez wysłanników „Kultury“. Trzeba spodziewać się, że i na ten raz ludność należycie oceni wystąpienia amatorskie wspomnianych „szerzycieli kultury“ i na sali prócz zwykłej w tych wypadkach hołotki nikogo nie będzie.

Oprócz sprawy tej osławionej „Kultury“ muszę znowóż poruszyć sprawę domu parafjalnego w Swięcianach. Otóż jak wiadomo przez ks. Sztejna został wynajęty lokal w domu żydowskim na umieszczenie bibljoteki i czytelni Sw. Teresy, oraz dla Koła Młodzieży Polskiej.

Tymczasem dom parafjalny jest wydzierżawiony prawie za bezcen pod Gimnazjum Litewskie. Całe piętro i na dole za jakieś tam 20 dolarów wówczas, kiedy takie mieszkanie w Swięcianach kosztuje najmniej od 250 — 400 zł.

Wydzierżawienie takie ze stratą dla parafji nie może tak pozostać, ponieważ przez byłego dziekana Litwina celowo to zrobiono. Należy poddać rewizji zawartą ze szkodą dla parafji i całego społeczeństwa umowę, która ma obowiązywać niby jeszcze 10 lat.

Może Sz. Redakcja nam parafjanom poradzi, co mamy począć w tej sprawie.

Nosimy się z zamiarem wydelegowania zaufanych osób do J. E. Arcybiskupa Wileńskiego w tej sprawie, ale nie wiemy, czy to wypada i czy odniesie jaki skutek.

Prawda że takie krzywdy dziać się nie powinny?

Pielaż.

Druja (pow. Brasławski).

Niedawno była w „Głosie Wileńskim“ korespodencja z Drui w sprawie budowy kościoła pod wezwaniem św. Antoniego.

Niestety sprawa budowy świątyni utknęła i nie postępuje dalej, a winę ponoszą „zakonnicy“ białoruscy, którzy opanowali klasztor drujski i uprawiają haniebną agitację, siejąc nienawiść do Polski, a szerząc w gruncie rzeczy zarazę bolszewicką.

Im zawdzięczamy to, że podczas wyborów większość głosów padła na bolszewicką listę mniejszości narodowych — Nr. 18.

Im zawdzięczamy i to, że ludzie, którzy jeszcze tak niedawno w zgodzie i miłości bratniej żyli, dziś spoglądają na się, jak na wrogów odwiecznych.

To właśnie zmusiło nas do czynienia starań o budowę kościoła i stworzenie parafji własnej, niezależnej od białorusko-bolszewickich agitatorów, którzy choć noszą sukienkę duchowną, lecz rozpowszechniają nadal zakazaną przez władze kościelne gazetę białorusko-bolszewicką „Krynicę“.

Ale chytrzy „ojczulkowie“ wnet się pomiarkowali, że jak stanie kościół, w którym zamiast ich gwary miejscowej, bardzo trącącej zepsutym językiem rosyjskim, będzie się rozlegała piękna mowa polska, to nikt na ich „białoruskie“ kazania i śpiewy nie pójdzie.

To też, by uniemożliwić nam budowę kościoła, place po-kościelne, które mieli pod zarząd powierzone, sprzedali czem prędzej gminie sporządzając pokryjomu akt obietnicy sprzedaży.

Jednocześnie przez swych zaufanych agitatorów porozsyłali po wsiach arkusze, by zbierać podpisy, a ludziom ci agitatorzy tłomaczyli, że to właśnie mają podpisywać podanie o pozwolenie na budowę kościoła.

Znając jednak przewrotności tych „zakonników“ białoruskich, przypuszczać raczej możemy, że podpisy składane w zaufaniu na czystych arkuszach zużytkują właśnie przeciwko istotnej woli ludności pragnącej mieć kościół wolny od praktyk agitacyjnych.

My ze swej strony staramy się tej białoruskiej robocie przeciwdziałać i właśnie niedawno drujskie koło Związku Osadników wystosowało podanie do J. E. Ks. Arcybiskupa-Metropolity, by się raczył parafją Drujską zaopiekować i nie dopuścił do zmarnowania majątku parafjalnego, którym „zakonnicy“ białoruscy samowolnie się rozporządzili ze szkodą parafjan. Jednocześnie drugie podanie skierowano do Urzędu Hipotecznego przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, by powstrzymać sprzedaż mienia parafjalnego. Miejmy nadzieję, że zarówno władza kościelna, jak również sąd, zaopiekują się słuszną sprawą i nie pozwolą agitatorom białoruskim krzywdzić broniącą swych odwiecznych praw ludność polską.

Osadnik.

Niecieczа (pow. Lidzki).

Dnia 28 lipca w Niecieczy, gminy Bielickiej, odbył się pokaz hodowlany, urządzony staraniem lidzkiego Wydziału Powiatowego. Na pokaz doprowadzono około 80 sztuk inwentarza (bydło, konie, trzoda chlewna i owce). Nagrodzone zostało 12 sztuk bydła rasy czerwono-polskiej, oraz 3 sztuki trzody chlewnej na ogólną kwotę 200 złotych z zasiłku Ministerstwa Rolnictwa i gminy Bielica. Po skończonym pokazie i rozdaniu nagród pieniężnych agronom powiatowy z Lidy, inżynier Zawada, miał pogadankę instrukcyjną z zakresu hodowli, przedstawiając zebranym cel urządzanych pokazów hodowlanych dla rozwoju prawidłowej hodowli i uzyskania z tej gałęzi gospodarstwa należytych korzyści i zysków.

Los Rysia i jego towarzyszy.

Banda osławionego koniokrada z pow. Święciańskiego Antoniego Rysia, dawno przez władze bezpieczeństwa unieszkodliwiona. Wszyscy uczestnicy jej skazani przez sąd okręgowy na długoletnie więzienie, a nawet, jak Ryś i jego najbliższy towarzysz zbójeckich wypraw, Piotr Szałkowski, na karę śmierci przez powieszenie, oczekują teraz rozprawy w drugiej instancji.

Mimo to od czasu do czasu obiegają pogłoski, że herszt bandy, Ryś, jest znowu na wolności i działa jak dawniej.

Te plotki skłoniły nas do zainteresowania się tą nieprzebrzmiałą ciągle jeszcze sprawą.

Okazuje się, że wbrew pogłoskom wszyscy skazani w tej sprawie, a więc: Antoni Ryś, Piotr Szałkowski (kara śmierci), J. i L. Ciepłuszenkowie, Z. i M. Jermołajewowie, C. Prokofjew, S. Czałko, A. Dubinów oraz F. Szałkowska, A Pobierżówna i M. Szawieljewa (ciężkie więzienie od 3 do 15 lat) znajdują się w areszcie i przebywają przeważnie w więzieniu na Łukiszkach.

Na skutek skarg apelacyjnych wszystkich wymienionych sprawa ta była przedmiotem rozprawy sądu apelacyjnego w dn. 6 czerwca r. b., lecz wobec zgłoszenia przez obronę prośby o zbadanie nowych świadków, którzy, jak zapowiadają, mogą rzucić na sprawę częściowo odmienne światło, sprawa została odroczona.

Obecnie sąd apelacyjny na sesji gospodarczej wyznaczył termin sądzenia tej sprawy na 20 sierpnia r. b.

Z WILNA.

Krwawa bójka na posiedzeniu rady gminy żydowskiej miała miejsce w ubiegłym tygodniu. Na posiedzeniu tem miano zatwierdzić budżet (czyli zestawienie wydatków i dochodów) gminy.

Ponieważ zapowiadało się na burzę ze strony przeciwników, prezydjum gminy poprosiło o ochronę policji, która podczas całego posiedzenia pełniła straż. Prezydjum w swych przewidywaniach nie zawiodło się, bowiem, po zagajeniu porządku dnia, na sali powstał wrzask, każdy z radnych usiłował pierwszy przemawiać i wysunąć swoje wnioski. Wobec powyższego, przewodniczący zebrania, dr. Wygodzki, oświadczył, iż udzieli każdemu z mówców po 10 min. na przemówienia. Po wygłoszeniu szeregu przemówień, zabrał głos rabin Szuw, redaktor żargonówki „Das Wort", który począł wymyślać pod adresem przewodniczącego. Dr. Wygodzki odebrał mu głos. Wówczas między rabinem Szuwem, a Wygodzkim, wywiązała się ostra sprzeczka, na galerji zaś powstał nieopisany wrzask i poczęły na głowę przewodniczącego padać różne odpadki, przyczem jeden ze słuchaczy rzucił się na Wygodzkiego i uderzył go kilkakrotnie laską po głowie. Z chwilą tą, jak na umówiony znak, przeciwnicy wszczęli bójkę. Będąca na sali policja z trudnością zdołała opanować położenie i przywołać zebranych radnych do porządku. Kilku opornych wyprowadzedzono z sali posiedzeń.

Sprawcę pobicia dr. Wygodzkiego aresztowano.

Przewodniczący Wygodzki tak się zniechęcił do dalszej pracy, iż z miejsca zażądał dymisji, której nie udzielono. Również złożył mandat radny dr. Szabad, przyczem na jego miejsce powołano mec. Czernichowa.

Mimo, iż posiedzenie przeciągnęło się do 4-ej rano, budżetu gminy żydowskiej nie zatwierdzono.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że również rabin Szuw mocno podczas bójki ucierpiał, albowiem przeciwnicy wyrwali mu sporo włosów z brody.

Dzień 1-go sierpnia w Wilnie i w całem państwie minął spokojnie. Jak wiadomo, komuniści zapowiadali na dzień 1-go sierpnia wielkie manifestacje i szykowali się do nich usilnie. Jednakże policji udało się zapobiec awanturom przez aresztowanie zawczasu szeregu bardziej znanych komunistów. To też w całej Polsce panował zupełny spokój i porządek nigdzie nie doznał zakłócenia tak, iż policja nie miała sposobności występowania przeciw komunistom. Na terenie kilku powiatów rozrzucono tu i ówdzie bibułę komunistyczną i wywieszono kilka transparentów. Również na terenie m. Wilna spokój i porządek nigdzie nie był zakłócony. Policja przytrzymała ogółem 5 osób na gorącym uczynku rozrzucania bibuły komunistycznej. W kilku miejscach zaczynały się gromadzić grupy młodzieży, lecz nigdzie do żadnej manifestacj nie przyszło tak, iż obeszło się bez wkroczenią policji. W czwartek jeszcze nad ranem policja odebrała napis wywrotowy na czerwonym płótnie.

Specjalne szkoły powszechne w Wilnie. Wskutek braku funduszów mamy w Wilnie tylko cztery szkoły powszechne specjalne, które obsługują nie tylko miasto, lecz i prowincję. Naprzykład: szkoła Nr. 32 dla moralnie zaniedbanych chłopców liczy zaledwie 25 wychowanków, chociaż kandydatów jest blisko stu. System nauczania w zastosowaniu do dzieci moralnie zaniedbanych (a przeważnie pozbawionych rodziny) wymyga specjalnych zabiegów wychowawczych i stałego oddziaływania na wychowanków. Dotychczas pomieniona szkoła specjalna nie posiada bursy, będąc w stanie utrzymywać jedynie czegoś w rodzaju bursy dla przychodzących (z noclegiem w domu), obliczony na bardzo małą ilość wychowanków.

Uznając całą nienormalność podobnego stanu rzeczy, Inspektorat Szkolny m. Wilna dokłada wszelkich starań, aby uzyskać potrzebne środki na otwarcie przy pomienionej szkole dla moralnie zaniedbanych chłopców bursy na 100 wychowanków już z początkiem zbliżającego się roku szkolnego. Opiekę nad tego rodzaju zakładami ma objąć specjalny Patronat nad tą szkołą, do którego wejdą przedztawiciele władz oświatowych i opieki społecznej, oraz władz komunalnych. Inspektorat Szkolny ponadto nosi się z zamiarem uruchomienia w możliwie najbliższym czasie takiejże szkoły dla moralnie zaniedbanych dziewcząt.

Ceny obcych walut.

z dn. 7-go sierpnia 1929 r.

Banki płaciły za 1 dolara	8 zł. 86 gr.
za 10 rubli w złocie . . .	45 zł. 70 gr.

Ś. p. Marjan Cywiński

W dniu 26 lipca r. b. w wieku lat 46, po długich i ciężkich ciężkich cierpieniach, opatrzony ś. ś. Sakramentami zmarł Marjan Cywiński właściciel majątku Szwinta, powiatu Święciańskiego.

Eksportacja zwłok z majątku do kościoła w Święcianach odbyła się w niedzielę 28-go lipca, pogrzeb zaś 29-go lipca po nabożeństwie żałobnem, które miało miejsce o godz. 9-ej.

Po nabożeństwie trumnę ze zwłokami wzięli na barki bliscy i przyjaciele zmarłego niosąc ją do cmentarza. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. Dziekan w asystencji księży.

Słowa pożegnalne wygłosili: ks. Dziekan Mańkowski, starosta p. Mydlarz i ziemianin,—p. Zygmunt Bortkiewicz .

Na grób złożono szereg wieńców w tej liczbie od rodziny, od Związku Urzędników Samorządowych, od wychowańców schroniska i wiele innych.

Ze śmiercią Marjana Cywińskiego ziemiaństwo straciło dobrego sąsiada, lud opiekuna i chlebodawcę, a państwo dobrego obywatela i działacza społecznego.

Wieczny Mu odpoczynek, niech Mu szum drzew cmentarnych będzie cichą kołysanką, a ziemia lekką.

Wiadomości kościelne.

Poświęcenie Kościoła św. Ignacego odbędzie się, jak się dowiadujemy w połowie sierpnia r. b. na który to termin ma być wykończone polichromowanie presbiterjum. Świątynia zostanie oddana w tymże czasie do użytku duszpasterstwa garnizonowego. Konsekracja zaś kościoła której dokonać ma J. E. ks. biskup polowy S. Gal, odbędzie się w październiku r. b.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Panu Antoniemu Stachowiczowi Pohost poczta Dołhinów pow. Wilejski. 1) Żadnego „obozu wojskowego" już w roku bieżącym nie będzie. 2) Adres piątego pułku piechoty brzmi: Wilno Koszary Szeptyckiego 5 p. p. leg. 3) Zapomoga z Kasy Chorych należałaby się Panu, gdyby gospodarz Pana w Kasie Chorych ubezpieczył. Również wypłaca zapomogi bezrobotnym t. zw. Fundusz Bezrobocia.

Jeżeli jednak gospodarz nie ubezpieczył Pana, ani w Kasie Chorych, ani w Funduszu Bezrobocia, to może Pan na nim dochodzić odszkodowania skoro pracując u niego stracił Pan zdrowie.

Trudno jednakże coś Panu poradzić nie znając dokładnie sprawy. Radzimy na wszelki wypadek zgłosić się do adwokata.

Panu Józefowi Brancewiczowi folw. Stanuliszki poczta Kiemieliszki pow. Święciański. W sprawie wstąpienia do szkoły marynarki radzimy zwrócić się bezpośrednio do Urzędu Marynarki w Gdyni.

Panu Antoniemu Szałkiewiczowi poczta Trokiele pow. Lidzki. Za list dziękujemy. Zamieścimy w następnym numerze.

Panu Madzieło zaść. Kudra poczta Michaliszki pow. Wilejski. Opiekunowie muszą dbać o całość i zachowanie mienia osoby, którą się opiekują. Jeżeli niszczą oni mienie będące pod ich opieką, to można złożyć na ich czynności skargę do sądu i żądać odebrania im opieki, tudzież wynagrodzenia szkód spowodowanych przez niedbalstwo i złą wolę.

Ceny w Wilnie.

Na rynku w dniu 30-ym lipca płacono:

za 100 klg.

	zł.	zł.
żyta	26	28
pszenicy	50	—
jęczmienia	24	29
owsa	25	28
gryki	—	38

za 1 klg.

	zł.gr.	zł.gr.
mięsa wołowego	2.00	3.00
cielęciny	1.80	2.50
baraniny	2.30	2.40
wieprzowiny	2.80	3.30
słoniny krajow.	3.80	4.20

	zł.gr.	zł.gr.
smalcu wieprz.	4.20	4.80
masła niesolon.	4.50	5.50
„ solonego	3.50	4.50
cukru kryształ	1.60	1.70
„ kostka	1.90	2.00
soli białej	22	31
kawy naturaln.	8.00	12.00
„ zbożowej	2.00	3.00
herbaty	20.00	30.00
nafty 1 litr	63	65
mydła do prania	1.70	2.40
świec	2.00	2.70
1 litr śmietany	1.60	2.20
10 sztuk jaj	1.50	1.80

Rady praktyczne.

Mole. Są mole obecnie dla przechowywanych futer i ubrań najbardziej niebezpieczne. By zabezpieczyć przechowywane przedmioty przed niszczeniem przez mole, należy przedewszystkiem szafy i kufry z odzieżą szczelnie zamykać, żeby matki latające w lecie nie dostały się do schowania. Jako dobry środek przeciwko molom możemy zalecić naftalinę rozpuszczoną w benzynie z małą domieszką kamfory. Proporcję należy zachować następującą: 100 części benzyny i 1 część naftaliny.

Do futer jeszcze lepiej używać spirytusu, do którego się wsypuje dobrą garść kamfory i dodaje się trochę posiekanego pieprzu tureckiego (papryki).

Tę mięszaninę przed użyciem należy w przeciągu kilku dni trzymać w ciepłym miejscu na słońcu, aż się kamfora rozpuści. Wówczas tym płynem skrapia się futra i mocno owija się w surowe konopiane płótno.

Dobrze też jest przekładać konopiami przechowywane rzeczy, gdyż mole nie znoszą zapachu konopi.

Również machorka uprzednio namoczona w nafcie jest dobrym środkiem przeciwko molom.

KALENDARZYK.

SIERPIEŃ

11	N.	Zuzanny i Dygny P.
12	Pon.	Klary P.
13	Wt.	Hipolita i Kasjana M. M.
14	Śr.	Euzebjusza Kapł.
15	Czw.	Wniebowzięcie N. M. P.
16	Piąt.	Joachima Ojca N.M.P., Rocha W.
17	Sob.	Jacka W.

Odmiany księżyca.

Pełnia 20-go sierpnia o godz. 10 m. 42.

Przysłowia ludowe.

Do Maryi Wniebowstąpienia, miej w stodole połowę mienia.

W Wniebowzięcie Panny Maryi gdy słońce jasne, będzie wino godnie kwaśne.

O świętym Rochu, rwij groch po trochu.

Na święty Jacek będzie nowy placek.

Jeśli w dzień św. Jacka deszcz nie plucha, będzie jesień sucha.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego" Wilno, Mostowa Nr. 1.